Nasze symbole

Na skraju lasu rosły smukłe brzozy. Szum ich białych gałęzi roznosił się po całej okolicy. Znał go dobrze orzeł, który często latał nad brzozowym lasem, a czasem przysiadał na drzewie. Pewnego razu wydarzyło się coś dziwnego. Doniosły szum brzóz nieoczekiwanie ustał. Nie zapanował jednak cisza. Do uszu orła docierały inne dźwięki. Przypominały one cichy płacz. Orzeł zaczął się zastanawiać skąd taka zmiana. Zwrócił się do brzozy, na której siedział.

- Powiedz mi brzozo, dlaczego przestałyście szumieć?
- Przestałyśmy szumieć, bo właśnie usłyszałyśmy czyjś płacz – odparła brzoza.
- A czyj to jest płacz – dopytywał się orzeł.
- Nie wiemy. Właśnie dlatego przestałyśmy szumieć, aby sprawdzić skąd pochodzi ten płacz – odparła brzoza.

Brzozy stały nieruchomo, w absolutnej ciszy. Płacz stawał się coraz bardziej wyraźny. Nikt jednak nie wiedział skąd dochodzi. Wszyscy się zastanawiali, kto płacze. Wokół było pusto, nie było nikogo, nawet małego zwierzątka. Kto zatem płakał? Orzeł postanowił to wyjaśnić. Wzbił się wysoko nad brzozowym laskiem. Gdy był dostatecznie wysoko, przestał łopotać skrzydłami, by nie powodować hałasu. Leciał z rozpostartymi skrzydłami nasłuchując skąd dochodzi płacz. Szybując zataczał kręgi. Odkrył, że tajemnicze dźwięki dochodzą z okoli wierzby, która rosła na skaju brzozowego lasu. Orzeł usiadł na jej najwyższej gałęzi tak, by móc rozejrzeć się i odnaleźć tego, kto płakał. Jednak, mimo że orzeł miał doskonały wzrok, nie był w stanie nikogo wypatrzeć. Tymczasem płacz nie ustawał i był coraz bardziej doniosły. Słychać go było bardzo wyraźnie. Dochodził z tego miejsca, w którym był orzeł. Ale kto płakał, skoro wokół nie było nikogo? Aby to wyjaśnić orzeł o pomoc poprosił wierzbę.

- Wierzbo, czy wiesz kto tak płacze? Gdzie jest? Czy potrzebuje pomocy?
- To ja płaczę – odparła wierzba.
- To ty płaczesz, ale dlaczego, czy dzieje się ci jakaś krzywda? – zapytał orzeł.
- Płaczę, bo taki jest mój los, jestem wierzbą płaczącą – wyjaśniło drzewo.
- Jak to się stało, że zostałaś wierzbą płaczącą – interesowała się orzeł.

Drzewo odpowiedziało, dlaczego ciągle płacze.

- Pewnego razu ludzi spotkało smutne wydarzenie. Pogrążyli się oni w smutku. Żal ich był tak wielki, że całymi dniami płakali. Mijały tygodnie i miesiące. Ich życie ograniczało się do rozpaczy. Zaniedbywali inne ziemskie sprawy, popadali w coraz większe kłopoty. Właśnie wówczas ludzie przyszli do mnie i przekazali mi misję. Teraz ja w ich imieniu pogrążam się w płaczu.
- Dobrze cię rozumiem – wtrącił się orzeł – ja również otrzymałem misję od ludzi. Jestem ich dumą. Pewnego razu ludzie po zwycięskiej walce świętowali zwycięstwo. Ich radość była tak wielka, że nie mogli skupiać się na swojej codziennej pracy. Wówczas ludzie przekazali mi misję. Teraz w ich imieniu pełen chwały szybuję w przestworzach.

Od tej pory orzeł często przesiadywał na płaczącej wierzbie. Razem wspierali siebie w swoich misjach. Stali się symbolami ludzkich uczuć.

naszebajki

wydrukowano dnia: 24.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026